**13.04.2021 r.**

**Dzień 2. Przyjaciele przyrody**

**Cele główne:**

− rozwijanie mowy,

− rozwijanie sprawności fizycznych.

**Cele operacyjne:**

**Dziecko:**

− dba o przyrodę,

− aktywnie uczestniczy w ćwiczeniach.

1. Poproście rodziców o przeczytanie opowiadania L. Łącz pt. „Leśne opowieści”

Popatrzcie, jacyś ludzie jadą na rowerach w naszą stronę – powiedziała nagle, w środku

gęstego lasu, wysoka sosna do swoich koleżanek. – Pewnie znowu zatrzymają się na naszej

polanie i zostawią po sobie pełno śmieci. Pamiętacie, jak było w zeszłą niedzielę?

– Pamiętam, pamiętam – westchnął stary dąb. – Pogniecione papiery, jakieś słoiki, torebki

foliowe. Ohyda!

– Właśnie, ale tamci byli jacyś inni. Ci wyglądają na rodzinę, bo są i starsze osoby, i dzieci.

Wszyscy mają kaski na głowach i takie fajne odblaski na kurtkach. Tamci, tydzień temu, strasznie

hałasowali i krzyczeli do siebie.

– I pewnie przez to, że nie mieli kasków i jechali slalomem między drzewami, ten jeden spadł

z roweru i uderzył się w głowę o mój własny korzeń – dodała osika.

– A co pani się tak trzęsie? – zakpił dąb. – Znów się pani czegoś boi?

– Trochę się boję – przyznała się osika.

– Czego tym razem?

– Na przykład tego, że się tu zatrzymają, wyjmą nóż i powycinają na moim pniu jakieś litery.

Wszystkie drzewa zamilkły wystraszone. Zapanowało pełne zgrozy milczenie. Rzeczywiście,

taka perspektywa wydawała się być przerażająca.

– Nie bójcie się – odezwała się w końcu sosna. – Ci ludzie jadą cały czas ścieżką i wcale nie

wrzeszczą.

Wszystkie drzewa wpatrywały się więc w jedną stronę, gdzie spodziewały się zobaczyć wyjeżdżających zza zakrętu rowerzystów. Po chwili na ścieżce pojawiło się pięć osób – rodzice

i troje dzieci. Jadąc, rozglądali się, wyraźnie szukając miejsca na odpoczynek. W końcu trafili

na słoneczną polanę.

– Zatrzymajmy się tu – poprosiła mama. – Piękne miejsce. Możemy odpocząć i coś zjeść. Jestem bardzo głodna, zmęczyło mnie pedałowanie w takim tempie. Ledwo za wami nadążyłam.

– Oj, coś nie masz kondycji – roześmiał się tata. – Dawniej to ja nie mogłem cię dogonić.

– Kiedy to było! Teraz nawet dzieci są ode mnie szybsze i nie męczą się tak prędko.

– Tak, tak, mamo – wtrącił się mały chłopiec. – Musisz częściej jeździć na rowerze, a nie ciągle

samochodem. Dla zdrowia i dla przyjemności.

– To prawda – mama wyjęła z płóciennej torby kanapki, jabłka i kompot w szklanym pojemniku,

a tata zdjął z roweru zwinięty koc. Cała rodzina usiadła i jadła z apetytem.

– Widzę, że na świeżym powietrzu nawet niejadki jedzą po trzy kanapki – zażartował tata.

– Kończcie już. Najlepiej popijcie wodą mineralną. Pobawimy się. Może w wyścigi slalomem

między drzewami? Albo… kto przejdzie po tym zwalonym pniu i nie spadnie?

– Ja na pewno wygram! – pisnął najmłodszy chłopczyk.

– Wygrasz, bo rodzice, jak zwykle, dadzą ci fory – mruknął starszy.

– Wcale nie!

– Wcale tak!

– Nie sprzeczajcie się już! – tata tymczasem układał na polanie suche gałązki. – Tu będzie

miejsce startu, a tu meta. Ustawcie się! Zaczynamy!

– A mama? – spytała mała dziewczynka.

– Ja chwilę odpocznę, bo potem nie będę miała siły wrócić. Poleżę na słońcu, może się nawet trochę

opalę. Dobrze, że wzięłam krem z filtrem przeciwsłonecznym. Poprzednim razem spaliłam sobie nos.

– Pamiętam, wyglądałaś jak klaun z cyrku – zaśmiał się najmłodszy chłopiec.28

Na leśnej polanie zaczęły się zawody sportowe. Czas mijał szybko i przyjemnie, ale w końcu

zasapany tata zdecydował, że powoli pora wracać do domu.

Wszyscy zaczęli zbierać śmieci, papierki, butelki. Wsiedli na rowery i odjechali.

W lesie panowała cisza. Było już późne popołudnie, ptaki śpiewały coraz ciszej, zwierzęta też

układały się do snu. Drzewa trwały w milczeniu.

– Nie do wiary! Wszystko wysprzątali – przerwała milczenie sosna. – Bardzo mili ludzie.

– Rzeczywiście, mili – potwierdził dąb. – Żeby wszyscy byli tacy!

– A właściwie dlaczego ludzie, nawet starsi wiekiem, jeżdżą na wycieczki rowerami? – zamyślił się krzak leszczyny. – Jestem najniższy i widziałem, że ta pani była naprawdę zmęczona,

a samochodem byłoby jej łatwiej.

– Jazda rowerem jest o wiele przyjemniejsza i bardziej korzystna dla zdrowia – zatrzęsła się

osika. – Pomyśl tylko – gdyby ludzie przyjeżdżali do lasu samochodami, ile byłoby tu spalin

i dymu w powietrzu. Dawno byś usechł!

– Ojej, to straszne! – posmutniał krzak leszczyny.

I już nic więcej nie odpowiedział, bo przyznał w duchu, że osika jest bardzo mądra, chociaż

tchórzliwa.

Spróbujcie odpowiedzieć na pytania dotyczące tekstu:

− O co martwiły się drzewa, widząc ludzi zbliżających się do lasu?

− Jak rodzina zachowywała się w lesie?

− Czy drzewom podobało się zachowanie ludzi?

1. **Zabawa ruchowa Dzięcioł na drzewie.**

Dziecko stoi w lekkim rozkroku, skłonami i skrętami głowy naśladuje dzięcioła stukającego

w pień drzewa.

1. **Rozmowa na temat „Za pomocą czego poznajemy przyrodę?”**

• Słuchanie piosenki Nasze uszy słyszą świat

link do piosenki - https://www.youtube.com/watch?v=NCvIZ9rIkeg

1. Każdy z nas ma dwoje oczu,

które widzą wszystko,

widzą wszystko.

Błękit nieba, biały domek,

zieleń traw i listków,

traw i listków.

Ref.: Uszy słyszą ptaków śpiew,

dzwonki deszczu, granie drzew,

a nad stawem chóry żab –

nasze uszy słyszą świat!

1. Każdy z nas ma jeden nosek

do wąchania kwiatków,

do wąchania.

Czasem także do kichania,

lecz, na szczęście rzadko,

do kichania.

Ref.: Uszy słyszą ptaków śpiew...

− Do czego mamy oczy?

− Do czego służą uszy?

− Do czego służy nosek?

− Jakie narzędzia, przybory pomagają nam poznawać świat